

**W**śród większych (a więc niedo-  
uszných) słuchawek M&D są  
dwa modele przewodowe i dwa  
bezprzewodowe – MW50 i MW60.  
Ich konstrukcje opierają się na podobnych  
ogólnych założeniach, ale wzajemna pozycja  
nie została przeze mnie ustalona. Symbole  
wskazują, że MW60 to model „wyższy”, a więc  
droższy. Tak też jest gdzieś na świecie, ale  
w cenniku polskiego dystrybutora na szczycie  
znajdują się MW50. Za tym z kolei przema-  
wiałyby ważny, a nawet sensacyjny „szczegół”  
– w materiałach producenta można znaleźć  
informację, że membrany MW50 są berylowe!  
Nie znalazłem wzmianki o tym w odniesieniu  
do MW60, jednak najbardziej zastanawiające  
jest, jakim „cudem” tak kosztowana tech-  
nologia pojawia się w tak relatywnie tanich  
słuchawkach? Do głowy przychodzą różne  
teorie, pytania o „zawartość berylu w berylu”.  
Aż dziwne, że producent specjalnie się tą  
informacją nie chwali. Przetworniki można  
dojrzeć (przez ochronną siateczkę) po zdjęciu  
mocowanych za pomocą systemu magnesów  
poduszek.



Master & Dynamic jest  
producentem o niedługim  
stażu, rozwijającym się w obsza-  
rze podobnym jak B&O Play –  
słuchawek i głośników bezprzewodowych.  
M&D chwali się nowojorskimi korzeniami, choć sama produkcja  
jest ulokowana „tam, gdzie zwykle”. Oferta nie jest jeszcze prze-  
bogata, ale łatwo się w niej odnaleźć i wybrać coś dla siebie.

## Master & Dynamic MW50

Nawet jeżeli membrany są tylko napyłone  
berylem, to i tak całe MW50 ociekają luksusem  
(jak zresztą i inne słuchawki Master & Dyna-  
mic). Sztywny karton z uchylanym, wyście-  
lanym gąbką wiekiem eksponuje słuchawki,  
ale kusi też ułożona pomiędzy muszlami  
„szkatułka” na akcesoria. Wewnątrz znajdu-  
jemy dwa kable – jeden do ładowania ogniw,  
drugi sygnałowy, z 3,5-mm wtykiem, a obydwą  
mają elegancką, tekstylną izolację.

Muszle są zdecydowanie mniejsze niż  
w ATH-DSR9BT czy w H9i, MW50 są też najlżej-  
sze z całej trójki (240 g), jednak ich solidności  
nie zagraża żadne wyszczuplenie. Trudno tu  
znaleźć materiały inne niż metal i skóra.

Muszle są owalne, ze wstawkami z bydlę-  
cej skóry. Poduszki wykonano już z delikat-  
niejszej skóry owczej, pady są dość grube,  
powierzchnia od strony ucha – płaska, z lic-  
nymi perforacjami. Poduszki łatwo „zapadają  
się” w środku, na obwodzie są usztywnione  
sprężystym, piankowym wypełnieniem.

Tajemniczo prezentują się zakrywające  
muszle (od zewnątrz) kapsle z siateczkową  
perforacją; część ciśnienia akustycznego  
„ucieka” do tyłu (ale nie tak efektywnie, jak  
w typowych konstrukcjach otwartych).

Na dolnej krawędzi lewej muszli (ozna-  
czenia kanałów naniesiono na elementach  
regulacyjnych pałąka, dzięki kolorom są  
nieźle widoczne) mamy tylko jeden mecha-  
niczny włącznik zasilania (pełni też rolę trybu  
parowania). Nieco niżej jest gniazdo analogo-  
we oraz kilka szczelin dla mikrofonów. Ich  
działanie wspomaga elektronika redukująca

hałas, choć nie jest to typowy układ ANC,  
a zaledwie system wspomagający rozmowy  
telefoniczne.

Obsługę pozostałych funkcji (regulacja  
głośności, przeskakiwanie pomiędzy ścieżka-  
mi) powierzono trzem małym przyciskom  
na prawej muszli. Tam też trafiło nowoczesne,  
symetryczne gniazdo zasilania w standardzie  
USB-C.

Muszle zawieszono na typowych widel-  
cach oraz obrotowych przegubach. W ten  
sposób wygodnie złożymy słuchawki na czas  
transportu. Niewielkie muszle zajmują mało  
miejsca, a do kompletu producent dołożył  
miękkie etui.

Za główną regulację odpowiadają masy-  
wne trzpienie wsuwane w gniazda w pałąku.  
Ich ruch jest płynny (bez zapadek), odbywa  
się jednak z wyraźnym oporem, z począt-  
ku wręcz zbyt mocnym, ale można się do  
tego przyzwyczaić, ciesząc się stabilnością  
ustawień. Pałąk jest wąski na dole (przy  
muszlach), rozszerza się w części górnej,  
jest tam też bardziej płaski. Od strony głowy  
powierzchnię obszyto owczą skórą, skóra  
bydlęca trafiła na górę.

MW50 komunikują się bezprzewodowo za  
pomocą standardu Bluetooth v4.1 z kodowa-  
niem aptX (oraz obowiązkowym SBC). Nie jest  
to więc, w sferze jakości dźwięku, rozwiązanie  
optymalne dla sprzętu mobilnego Apple. Do  
testu trafiła srebrna (srebrno-czarna) wersja  
słuchawek, ale dostępne są też inne opcje  
(w sumie cztery).



Poduszki są mocowane za pomocą systemu  
magnesów, łatwo je zdjąć i dostać się do przetworni-  
ka... berylowego!?



Wzornictwo MW50  
opiera się na naturalnej skórze; do obszycia pałąka,  
poduszek i wykonania drobnych wstawek użyto  
dwóch jej rodzajów.



Tylne siateczki zakrywające muszle to kolejna nie-  
spodzianka w MW50 – to konstrukcja „pótotwarta”.

## ODSŁUCH

W materiałach firmowych obiecano dźwięk "głęboki, detaliczny i ekspansywny". Faktycznie brzmienie ma wyjątkową głębię, którą można utożsamiać z ekspansywnością, jednak jest ona tutaj skierowana... w przeciwną stronę, tym samym nie ma nic wspólnego z napastliwością, a ta mogłaby też kojarzyć się z „nadmierną” ekspansją. Słowa, słowa, słowa... Próbuje się jednak uzgodnić ich sens, aby nasze relacje dawały jakieś pojęcie o rzeczywistym stanie rzeczy, a nie tylko były gładkie i lekkie. Nie jest to dźwięk detaliczny w znaczeniu detaliczności ponadprzeciętnej (a chyba to miał producent na myśli) – to brzmienie jest tonalnie zrównoważone, jednak z jeszcze wyraźniejszą tendencją do zmiękczenia i zaokrąglenia, niż w Beoplay, a do detaliczności Audio-Techniki dystans jest bardzo duży. W tym teście jest to najbardziej subtelny, uprzejmy, relaksujący dźwięk, MW50 konsekwentnie unikają pikantności i ostrości. Spójność, konsystencja i właśnie efekt „spokojnej głębi” daje każdej muzyce właściwości kojące, uwalnia od drapieżności. Oczywiście, nie każda muzyka jest przez jej twórcę i realizatora nagrania „pomyślana” do takiego właśnie celu.

Bas najlepiej radzi sobie tam, gdzie nie trzeba się napinać, dyktować szybkiego tempa i separować uderzeń; jest pulsujący i kołyszący, a jego poziom dobrze dobrany. Średnica „nieprzewalona”, grzeczna, lecz z dobrym nasyceniem niższych rejestrów i lekką nosowością – ustawia wokale w pozycji „bezpiecznej”, a zarazem „obecnej”. Wysokie tony, w trybie przewodowym, nie są przygaszone, chwilami można dostrzec nawet trochę metaliczności pojedynczych dźwięków, co jednak nie określa charakteru całości. MW50 niczym nie szarpia i nie kłują, a nawet gdy błysną, jest w tym płynność i elegancja. Emocje związane są bardziej z barwą niż z dynamiką, ale dobre wrażenia – także z przestrzenią. Jest ona duża i nie męczy lokowaniem pozornych źródeł w środku głowy.

Wyraźniej przygaszony jest tryb BT, co po raz kolejny potwierdza zarówno ograniczenia, jak i konkretny kierunek wpływu tej techniki. Przez zmianę proporcji bas zyskuje na zamaszystości, wydaje się nawet lepiej rozciągnięty, można więc z tej sytuacji odczytać jakieś brzmieniowe korzyści, chociaż najważniejszym będzie na pewno... samo urwanie się z kabla.

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A

<b>MW50</b>	
CENA: 2100 zł	
DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN www.audioklan.com.pl	
<b>WYKONANIE</b> Starannie wykonane, głównie metal i naturalna skóra, przetworniki z membranami berylowymi!	
<b>FUNKCJONALNOŚĆ</b> Niezbyt obszerny pałąk, mocny uścisk – konstrukcja nauszna. Bluetooth v4.1 wraz z najpopularniejszym kodowaniem aptX.	
<b>BRZMIENIE</b> Gęste, głębokie, zawsze przyjemne. Pulsujący bas, nasycony środek, delikatna góra. Swobodna przestrzeń, bez wbijania dźwięków w środek głowy	

Typ:	nauszne/półotwarte
Masa [g]:	240
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,25
Podłączenie przewodowe [m]	analogowe
Bluetooth	4.1
Kodeki BT	aptX, SBC
NFC	nie
Funkcje	sterowanie odtwarzaczem (start/stop, wybór ścieżek)/mikrofon do rozmów
Aktywna redukcja hałasów	nie
Czas pracy [h]	16
Inne	twarde etui transportowe